

Madajczyk, Piotr

Między historią a polityką : Verbrechen der Wehrmacht 1941-1944

Dzieje Najnowsze 32/2, 217-223

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŻYCIE NAUKOWE

Między historią a polityką. Verbrechen der Wehrmacht 1941–1944

Jesienią 1991 r. rozpoczęto w hamburskim Instytucie Nauk Społecznych rozważać przygotowanie wystawy o zbrodniach Wehrmachtu. Ponieważ niemożliwe było ukazanie całości wydarzeń, organizatorzy zdecydowali się pokazać trzy odcinki frontu: Serbię, Białoruś i 6 Armię oraz skupić przede wszystkim na fotografiach — sięgnięto po nie między innymi do zbiorów w Belgradzie i Moskwie. Wystawa otwarta została w marcu 1995 r. i początkowo wywołała umiarkowane zainteresowanie, które gwałtownie wzrosło po atakach na nią w Monachium, podczas prezentacji w tym mieście. Przez społeczeństwo niemieckie przetoczyła się fala wyjątkowego zainteresowania historią Wehrmachtu, czego następstwem były spory, dyskusje i polemiki, obejmujące wszystkie grupy społeczne i znajdujące szerokie odbicie w środkach masowego przekazu. Szacuje się, że wystawę obejrzało 700 tys. osób w 23 niemieckich miastach, a każdej prezentacji towarzyszyły liczne imprezy kulturalne i naukowe. Wystawa pojawiła się także jesienią 1995 r. w Austrii, także tam wywołując spory, polemiki i emocje¹.

Szybko wyraźny stał się podział na zwolenników i przeciwników wystawy. Zwolennicy twierdzili, że pokazywana jest prawdziwa historia Wehrmachtu, do dzisiaj nie akceptowana przez dużą część społeczeństwa niemieckiego, która woli odwoływać się do stereotypu żołnierzy niemieckich walczących zgodnie z rycerskimi zasadami i nie zaangażowanych w ideologię nazistowską. Przeciwnicy zarzucali organizatorom wystawy uogólnianie jednostkowych przypadków na cały Wehrmacht, jednostronność ujęcia, niedostrzeganie różnicowania i skomplikowania problematyki. Wyraźne były także podziały generacyjne, często wykluczające otwarty dialog i zrozumienie, gdyż oparte na emocjach i uogólnieniach. Młodzi ludzie globalnie potępiali zachowanie starszej generacji, a ta zarzucała młodzieży zupełne niezrozumienie sytuacji (często przymusowej) żołnierzy Wehrmachtu, jak i mechanizmów totalitarnego państwa. W Marburgu, Kassel, Bonn i Kolonii doszło do starć z protestującymi przeciw wystawie demonstrantami skrajnej prawicy.

¹ Por. W. Manoschek, *Österreichische Opfer oder großdeutsche Krieger, w: Eine Ausstellung und ihre Folgen. Zur Rezeption der Ausstellung „Vernichtungskrieg. Verbrechen der Wehrmacht 1941–1944“*, Hamburger Institut für Sozialforschung, Hamburg 1999, s. 87–111. Por. też H. Heer, K. Naumann (wyd.), *Vernichtungskrieg. Verbrechen der Wehrmacht 1941–1944*, Hamburg 1995 (kolejne wyd. 1996 i 1997).

Od wystawy zdystansowała się oficjalnie Bundeswehra i bońskie Ministerstwo Obrony, uznając, że ze względu na treści i ukształtowanie wystawy nie jest możliwe uczestniczenie wojska w związanych z nią imprezach i dyskusjach. Rozbieżność była tym bardziej widoczna, że w RFN bardzo silnie eksponuje się w ostatnich latach rolę osób uczestniczących w spisku i zamachu 20 lipca 1944 r. na Hitlera, podnosząc wydarzenie to do rangi narodowego symbolu. Dla organizatorów wystawy stanowi ono natomiast próbę zamazania prawdy historycznej, stworzenia mitu, który pozwoli załagodzić hańbę nazizmu. W ten sposób przemilcza się, według nich, zaangażowanie wielu uczestników spisku w przygotowania do wojny i w masowe mordy². Tu dyskusja wyraźnie zahaczała o historię, a organizatorzy wystawy za sojusznika uważali Hansa Mommsena i Christiana Gerlacha (podkreślających troskę spiskowców o armię i ich plany wprowadzenia wojskowej dyktatury, a nie sprzeciw wobec ideologii nazistowskiej jako motywy działania), polemizując m.in. z Marion von Dönhoff i Klaussem von Dohnanyi, czyli autorytetami nie należącymi do niemieckiej prawicy.

Jednak linia podziałów nie zawsze była klarowna; np. podział na zwolenników i przeciwników tezy o przewencyjnym ataku niemieckim na ZSRR, który w innym wypadku sam by zaatakował Niemcy w późniejszym terminie — tu hamburski Instytut i freiburski Instytut Historii Wojskowej, kierowany przez Hansa-Ericha Volkmana, znalazły się po tej samej stronie barykady³. Większość historyków (w tym Lothar Gall, Christian Meier, Karl D. Bracher, Eberhard Jäckel czy Christian Graf von Krockow) potraktowała wystawę o zbrodniach Wehrmachtu krytycznie, jako historycznie dyletancką i nadmiernie akcentującą jeden wybrany aspekt wydarzeń.

Problem może wynikać stąd, że Instytut hamburski koncentruje się na badaniach nad przemocą (*Ursachen und Folgen der Gewalt*), co siłą rzeczy determinuje jednostronność spojrzenia i utrudnia wieloaspektowe, niezbędne dla historyka, postrzeganie dziejów. Zainteresowanie przemocą było też myślą przewodnią przygotowania wystawy i dokonania wyboru zdjęć do niej, zdjęć, które — jak zakładano — „pokazują mentalność niemieckiego wojaka”. Równocześnie, ponieważ posiadano zbyt mało zdjęć, zdecydowano się zamieścić także te nie mające określonego miejsca i daty powstania oraz opisu osób na nich się znajdujących⁴. Wokół części zdjęć powstały dyskusje, jako że historyk Bogdan Musiał (obecnie w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie) udowodnił, że Wehrmachtowi przypisane zostały zbrodnie NKWD w Złoczowie oraz że niektóre zdjęcia prezentowane są kilkakrotnie (inaczej skadrowane lub lustrzane odwrócone). Organizatorzy wystawy wyraźnie nie potrafili się z tym pogodzić⁵, upolityczniając formułowane zarzuty merytoryczne, co jednak jest odbiciem problemów w rozliczaniu się z historią i stanu kultury politycznej w RFN, a nie dyskusją o historii.

Zarzuty formułowane pod adresem wystawy doprowadziły do zaostrzenia konfliktu, do powtarzania odmiennych jej politycznych ocen przez partie CDU/CSU i SPD. W październiku 1999 r., po ukazaniu się artykułu Bogdana Musiała w „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte”, w którym analizował konkretne przypadki fałszywie przypisanych Wehrmachtowi przez organizatorów wystawy zbrodni sowieckich oraz zarzucał im nieznajomość realiów wojny na

² B. Greiner, H. Heer, *Einleitung*, w: *Eine Ausstellung...*, s. 58–59.

³ B. Greiner, *Bruch-Stücke*, w: *Eine Ausstellung...*, s. 28.

⁴ Ibidem, s. 7, 11.

⁵ Ibidem, s. 62–63.

Wschodzie i propagandy sowieckiej⁶, na czołowych stronach gazet znalazły się informacje o fałszywym opisie zdjęć i ich instrumentalizowaniu przez organizatorów wystawy, szukających jedynie materiałów do potwierdzenia swoich wcześniej sformułowanych tez⁷. Krytyka wystawy szła jednak znacznie dalej, nie dotycząc tylko błędnego opisu zdjęć. Sformułował ją wspomniany B. Musiał także w dużym artykule *Kontrevolutionäre Elemente sind zu erschließen. Die Mordeaktionen des sowjetischen NKWD nach dem Einmarsch der deutschen Truppen* w „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (30 X 1999). Artykuł był o tyle istotny, że argumenty znane fachowcom (por. s. 1025–1026 omawianej w dalszej części tekstu książki) i formułowane także przez historyków o bardziej znanych nazwiskach zostały tutaj w obszernej formie przedstawione w wysokonakładowej prasie codziennej. Artykuł zawierał opisy zbrodni dokonanych przez sowiecki aparat bezpieczeństwa i Armię Czerwoną na więźniach politycznych latem 1941 r. Musiał stwierdzał, że zbrodnie te i pragnienie zemsty przyczyniły się do późniejszych mordów na Żydach, a także że zbrodnie sowieckie spowodowały radykalizację i brutalizację działań Wehrmachtu, będąc dla wielu żołnierzy niemieckich wstrząsającym doświadczeniem, potwierdzającym twierdzenia propagandy nazistowskiej.

Niewątpliwie wywody Musiała uległy pewnej instrumentalizacji, gdyż dotychczas przeciwnicy wystawy formułowali swoje zarzuty w sferze interpretacji historii, on natomiast dostarczył argumentów pozwalających sformułować oskarżenia bardzo konkretne i zrozumiałe dla większości laików. Odczuwalna była wyraźna zmiana klimatu w mediach wokół wystawy, wokół której narastać zaczęła atmosfera fałszowania historii, co ostatecznie doprowadziło do podjęcia przez jej organizatorów decyzji o jej trzymiesięcznym zamknięciu (poparł to nawet hamburski „Die Zeit”). W tym czasie wystawa zostanie poddana przez fachowców, także jej krytyków, wnikliwej ocenie i zgodnie z nią poprawiona⁸.

Organizatorzy wystawy uznali, że wystawa nie wywoła nowego „sporu historyków”, bo fakty, o których mówi, są dobrze znane już od początku lat osiemdziesiątych⁹. Ocena taka była jednak błędna, i to z dwóch różnych powodów. Po pierwsze, wystawa nie mogła stać się merytorycznym zaczynem do dyskusji, gdyż przez większość historyków została oceniona równie krytycznie jak wcześniej książka Daniela Goldhagena¹⁰. Z tego punktu widzenia ciekawe jest, że euforyczne oceny i nastroje szerokiej publiczności i sceptyczne lub wręcz odrzucające historyków na temat wspomnianej wystawy rozchodziły się równie silnie jak w dyskusjach po ukazaniu się wspomnianej książki. Po drugie, wystawa stała się jednak przyczyną intensyfikacji i podstawą do nowych impulsów dla fachowych badań nad Wehrmachtem, a ich przekrojowe odbicie stanowi wydana w 1999 r. przez Instytut Historii Wojskowej we Freiburgu książka, zawierająca materiały z wcześniejszej o dwa lata konferencji, *Die Wehrmacht. Mythos und Realität*, pod redakcją Rolfi-Dietera Müllera i dyrektora tegoż Instytutu, Hansa-Ericha Volkmana. Książka ta zawiera, poza pomocną dla zainteresowanych tematyką, ponad sześćdziesięciostronicową bibliografią literatury przedmiotu, kilkadziesiąt różnej objętości artykułów o bardzo zróżnicowanej tematyce. Jak bardzo książka uwikłana jest w atmosferę dyskusji wokół wystawy o Wehrmachcie pokazuje wyraźnie słowo wstępne

⁶ B. Musiał, *Bilder einer Ausstellung. Kritische Anmerkungen zur Wanderausstellung „Vernichtungskrieg. Verbrechen der Wehrmacht 1941 bis 1944, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte”* 1999, z. 4, s. 563–591.

⁷ *Fotos der Wehrmachtsausstellung falsch zugeordnet*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 20 X 1999.

⁸ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 6 XI 1999, s. 4.

⁹ B. Greiner, *Bruch-Stücke*, w: *Eine Ausstellung...*, s. 62.

¹⁰ D. Goldhagen, *Hitlers willige Vollstrecker*, Berlin 1996 (niemieckie wydanie).

plk. Friedhelma Kleina, sprawującego z ramienia Bundeswehry zwierzchnictwo nad Instytutem Historii Wojskowej, jak i wstęp pióra Rolfa-Dietera Müllera, nawiązującego wielokrotnie zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio do ocen autorów wystawy o Wehrmachcie. Niewątpliwie w tekstach różne jest rozłożenie akcentów i różna ostrość formułowanych ocen, a z niektórymi z nich polemizuje we wstępie R.-D. Müller. Ponieważ w książce zawarte są różne stanowiska i oceny, a lista poruszanych tematów jest bardzo długa, dalsza część recenzji będzie miała charakter raczej pokazania głównych problemów będących przedmiotem zainteresowania poszczególnych autorów.

W części wprowadzającej Wilhelm Deist (*Einführende Bemerkungen*) pokazuje, że usytuowanie armii w strukturach państwa i społeczeństwa niemieckiego od czasu wilhelmińskich, jej stosunek do partii politycznych i częste powiązania z antysemityzmem nie mają nic wspólnego z tak silnym mitem apolitycznego wojska (s. 42). Analizuje także upadek myślenia w wymiarze strategicznym, przejście od czasu gen. Haldera do planowania jedynie kolejnych kampanii (s. 44/45). H.-E. Volkmann zastanawia się nad relacjami między dowództwem Wehrmachtu a upadkiem państwa prawa, wskazując na współbrzmienie wojskowego dowództwa (od marszałka Paula von Hindenburga włącznie) z działaniami Hitlera po przejęciu przez niego władzy (s. 49), na jego aktywne współdziałanie w umacnianiu państwa nazistowskiego (s. 54) i przejmowaniu antyżydowskich regulacji prawnych oraz na daleko posuniętą integrację armii w strukturach III Rzeszy. Podkreśla przy tym konieczność dostrzegania ogólnego kontekstu wydarzeń, czyli faktu, że trudno wymagać, żeby dowództwo Wehrmachtu potępiało to, co akceptowały i chwaliły niemieckie elity (symbolem zaangażowania elit w ideologię nazistowską może być Carlo Schmitt (s. 63/64). Kontynuacją tych rozważań jest tekst Gerharda L. Weinberga (s. 66–74) o obrazie własnym korpusu oficerskiego oraz jego zbieżnościach i rozbieżnościach z rolą przypisaną mu przez kierownictwo III Rzeszy, a także o procesie szybkiego rozpadu tradycyjnych wartości. Zamyka tę część Karl-Heinz Janßen krytyczną analizą i oceną politycznych i wojskowych celów dowództwa Wehrmachtu, któremu także odmawia umiejętności myślenia w globalnych kategoriach.

Kolejnych pięć tekstów tworzy część drugą: Wehrmacht w ocenie innych państw, przy czym nie chodzi tylko o oceny formułowane w okresie istnienia III Rzeszy, ale i w latach powojennych. Jest to, jak zresztą zauważa Autor uwag wprowadzających do tej części — Klaus-Jürgen Müller, obraz bardzo niepełny (Anglicy i Amerykanie — Hew Strachan, ZSRR, a raczej Stalin — Kurt Arlt, Szwajcaria — Hans Rudolf Fuhrer i Szwecja — Göran Andolf), a poszczególne studia oparte są na zróżnicowanej bazie źródłowej i różnią się także głębokością (szerzej opisana została jedynie Szwecja) potraktowania problemu. Trudno więc o całościowy obraz i niemożliwe jest na tej podstawie porównanie, bo perspektywy są bardzo zróżnicowane (por. s. 89), a i niewątpliwie brakuje wśród nich tej środkowowschodnioeuropejskiej. Nie wchodząc tu w szczegóły rozważań, należy zgodzić się z Klausem-Jürgenem Müllerem, że teksty te stanowią dopiero punkt wyjścia do dalszych badań komparatystycznych, szczególnie że w historiografii wielu państw funkcjonowały przez długie lata rozmiągające się z prawdą historyczną, silnie motywowane politycznie stereotypy (por. np. s. 102–103).

Część trzecia poświęcona jest myśli strategicznej, profesjonalizmowi i wojskowej odpowiedzialności dowództwa Wehrmachtu, a uwagi wprowadzające o zmianach postrzegania działań Wehrmachtu w okresie powojennym i o związku tych zmian z bieżącą polityką napisał Martin van Creveld. Karl Heinz Frieser analizuje wojnę błyskawiczną, twierdząc, że odnoszone w niej sukcesy taktyczne nie przekładały się na myśl strategiczną, że nie była to wojna (czyli całościowy koncept działań), a raczej operacje albo kampanie (s. 182). Według szczególnie

krytycznego Bernda Wegnera, niemieckie działania strategiczne były równie źle prowadzone zarówno w ataku, jak i w obronie, a także zlikwidowane zostało niezależne dowództwo Wehrmachtu, zdolne do występowania z własnymi ocenami i inicjatywami (s. 207). Michael Salewski, snując swe rozważania wokół możliwości desantu aliantów w Europie Zachodniej (traktowanego przez nich subiektywnie, ale także przez Niemców, jako decydującego o wyniku wojny), twierdzi, że niezależnie od niego klęska była nieunikniona i że stosunkowo wcześniej świadome tego faktu było kierownictwo III Rzeszy; ale też różni się istotnie od ocen Wegnera. Heinrich Schwendemann próbuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego dowództwo wojskowe gotowe było prowadzić walkę, nie mając szans na sukces i narażając swe wojsko i niemiecką ludność cywilną na ogromne straty (s. 225).

Kolejne dwa artykuły poświęcone są marynarce wojennej, autorstwa Sönke Neitzel i Guntram Schulze-Wegner, którzy zgodni są w ocenie, że wielkie plany snute wokół roli marynarki wojennej w wojnie nijak miały się do rzeczywistości. Neitzel uważa też, że czołowi dowódcy Kriegsmarine nie mieli strategicznego wyobrażenia wojny (s. 264). James C. Corum analizuje działania dowództwa Luftwaffe — bardzo wysoko ocenia jej korpus oficerski (s. 288), krytycznie brak doktryny użycia samolotów przez marynarkę wojenną (s. 294), coraz gorsze od 1936 r. dowodzenie i planowanie nowych typów samolotów (s. 297) oraz wiarę w wojnę błyskawiczną. Ostatnie dwa teksty powracają znowu do zagadnień strategii: Murray Williamson i Sam Crevel, którzy współbrzmiały twierdzeniem, że błędy strategiczne nie mogły zostać zrównoważone przez osiągnięcia na niższych szczeblach, choć wojna i tak nie była możliwa do wygrania. Murray podkreśla przy tym, że nie chodziło o perfekcyjną strategię, której nie miał żaden z uczestników wojny, a o skalę popełnianych błędów. Powracającym we wszystkich tekstach zarzutem jest zerwanie związków między planowaniem wojskowym a myśleniem politycznym, brak koordynacji, brak rachunku kosztów i zysków i wynikającego z niego określenia preferencji (por. s. 320), nieumiejętność uwzględnienia w planowaniu potencjału demograficznego i gospodarczego przeciwnika.

Następny, czwarty blok poświęcony jest historii społecznej i strukturalnej Wehrmachtu i rozpoczyna część książki dotyczącą problemów budzących obecnie największe zainteresowania badawcze, czyli wychodząc od hasła „militaryzm” są to: struktury, powiązania między wojskiem, państwem i społeczeństwem, mentalność. Jak formułuje to Detlef Bald (s. 357), autorzy w bloku tym starają się, wychodząc od struktury społecznej Wehrmachtu w początkowym okresie, odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu późniejsze zmiany były następstwem wojny, rozwoju techniki, taktycznych zasad działania, ideologii nazistowskiej — by w ten sposób określić stopień profesjonalizmu (z którym wiąże się także kształcenie). Wolfgang Petter opisuje proces obniżania się poziomu profesjonalizmu kadry oficerskiej (ale i żołnierzy) w trakcie szybkiej rozbudowy Wehrmachtu, a później wojny. Bernhard R. Kroener i Hans-Ulrich Thamer pokazują proces rozkładu i ideologizacji struktur wojskowych, Ralf Schabel — struktury powodujące, że Niemcy nie byli w stanie wprowadzić do walki w wystarczającym zakresie nowych rozwiązań technicznych w produkcji uzbrojenia (s. 385), Bernd Wegner struktury SS (ich rozrost wiąże nie z fazą ekspansji, a ze zbliżającą się klęską, s. 414–415) i ich związek ze strukturami III Rzeszy. Dwaj kolejni autorzy — Franz-Werner Kersting i Rolf Schörken — analizują relację między Wehrmachtem a szkołą. Pierwszy z nich dochodzi do wniosku, że Wehrmacht nie zdołał wpłynąć na władze szkolne, by szkoły stały się w większym stopniu instytucją przygotowującą dzieci do przyszłej służby wojskowej i wojny (s. 454). Drugi zastanawia się, jaki wpływ wywarła wojna na pokolenie (ok. 200 tys.) młodzieży, które mając 15–17 lat pełniło w latach 1943–1945 służbę pomocniczą w artylerii przeciwlotniczej. Kończy

tę część artykułu o żołnierzach Wehrmachtu skazanych w latach wojny przez sądy wojenne i dwa kolejne o Kościele ewangelickim i katolickim w Wehrmachcie.

Kolejna część, piąta, zatytułowana jest „Mentalność i życie codzienne” — historia „zwykłych ludzi”, obszar stosunkowo słabo zbadany w dotychczasowej historiografii, a jak pokazują zawarte w tej części teksty kryjący w sobie wiele ciekawych wątków. Zaczyna ją Thomas Kühne tekstem o „Kameradschaftsmythos” i jego znaczeniu w kształtowaniu wysokiej siły bojowej Wehrmachtu, wychodząc z założenia, że tak różne motywacje jak nienawiść/brutalizacja przez wojnę i poczucie wspólnoty wśród żołnierzy (które z wpływem wojny uległo degeneracji) nie wykluczają się, ale dopiero razem stanowią całość, wyjaśniającą wytrzymałość oddziałów w walce (s. 536 i n.). W opracowaniu René Schilling dwa główne pytania brzmią: czy III Rzesza wykreowała własny typ bohatera wojennego i jaki wpływ miały istniejące jego wzory na żołnierzy? Klaus Latzel próbuje w ciekawym artykule odpowiedzieć na pytanie, na ile pomocne mogą być listy żołnierzy w rekonstrukcji ich związków z ideologią nazistowską i uznaje, że jest to źródło, które nie daje wprawdzie odpowiedzi na wszystkie pytania, ale jest mimo to bardzo ważne, zawierając wiele informacji o mentalności. Z kolei Benjamin Ziemann zajął się formami odmowy służby wojskowej (dezercje, samookaleczenia), uznając, że jest to problem szerszy niż tylko opór przeciw ideologii nazistowskiej (s. 589, 602). Zamykają tę część dwa teksty poświęcone Wehrmachtowi w malarstwie i literaturze i ostatni o badaniach nad problemem: Wehrmacht i kobiety (zarówno pracujące w nim, jak i rodziny żołnierzy). Ten ostatni tekst głównie pokazuje problemy i pytania badawcze, ale jest ciekawy; także dlatego, że należy do niezbyt w Polsce popularnego nurtu badań nad rolą płci w historii.

W części VI, najobszerniejszej, ze wstępem Eberharda Jäckela, autorzy powracają do lepiej znanego w Polsce zagadnienia: Wehrmacht jako część systemu nazistowskiego, co obejmuje także problematykę zbrodni wojennych. To ustawienie pokazuje, jak odmienna jest perspektywa spojrzenia na Wehrmacht przez autorów omawianej książki i przez autorów wspomnianej wystawy o zbrodniach Wehrmachtu, a równocześnie jak to ostatnie spojrzenie jest zawężone i zubożone poznawczo. Widoczne jest to, mimo że obraz zbrodni Wehrmachtu zaprezentowany w recenzowanej książce w żadnym wypadku nie jest pełny, a raczej sprawia wrażenie prezentacji problemów badawczych uznanych przez autorów za najważniejsze (szczególnie udział Wehrmachtu w Holocauście i wojna partyzancka). Hans Umbreit rozpoczyna powyższą część omówieniem odpowiedzialności Wehrmachtu jako armii okupacyjnej, która nie dotrzymała postanowień prawa międzynarodowego (s. 744). Reinhard Otto opisuje współdziałanie Wehrmachtu przy kierowaniu do obozów koncentracyjnych w celu likwidacji podejrzanych sowieckich więźniów wojennych, podobnej tematyce poświęcony jest także tekst Jörga Osterloha, a o traktowaniu „internowanych” wojskowych włoskich pisze Gerhard Schreiber. Tekst Lutz Klinkhammera, który także polemizuje z uogólniającymi i niejasnymi ocenami autorów wystawy o Wehrmachcie o roli tegoż w Holocauście (s. 816), pokazuje przede wszystkim, jak mało i niedokładnie wiadomo o wojnie partyzanckiej. Także teksty Thimma C. Richtera i Klaus Schmidera poświęcone są temu ostatniemu zagadnieniu, które budzi ostatnio szczególną uwagę, mając ogromny wpływ na postawy ludności i wojska oraz będąc bardzo szerokim zjawiskiem: mordy na Żydach i zakładnikach (por. tutaj też tekst Petera Kleina o mordach na Żydach jako na partyzantach), pacyfikacje, drobne starcia i regularne walki wojsk w sile kilku dywizji itd. Niewątpliwie jednak wojna partyzancka jest problemem bardzo trudnym do opisu i wyjaśnienia, gdyż jej historia zawiera w sobie także propagandę i stereotypy wszystkich stron konfliktu (por. s. 819–820). Strona niemiecka używała do walk z partyzantami także jednostek formowanych spośród kolaborantów na okupo-

wanych terenach, których zadania zawierały się między policyjnymi a wojskowymi, stąd też analiza Knuta Stanga poświęcona takiej jednostce złożonej z kolaborantów litewskich. Bernhard Chiari opisuje natomiast wyniki projektu badawczego, mającego na podstawie zróżnicowanych źródeł zrekonstruować życie codzienne wsi białoruskiej w okresie wojny. Klaus Schmider próbuje odpowiedzieć na pytanie, na ile brutalność niemieckich represji w Jugosławii wynikała z tamtejszej specyfiki, a na ile odpowiadała ogólnej linii działania Wehrmachtu.

Część ostatnia, siódma ze wstępem H. E. Volkmana, poświęcona jest ostatniemu okresowi — niemieckim jeńcom wojennym (w USA i Anglii — Arthur L. Smith Jr. i Peter Steinbach, w ZSRR — Stefan Karner), ich losom w powojennych Niemczech (tu kluczowym pytaniem jest: dlaczego tak dobrze udała się ich reintegracja w społeczeństwie? — Traugott Wulfhorst). Jörg Echternkamp przedstawia obraz Wehrmachtu w pierwszych latach powojennych (wydaje się jednak, że odwołuje się do prasy w sposób mało systematyczny), a kolejne teksty — obraz w historiografii i społeczeństwie obydwu państw niemieckich oraz procesy sądowe (a raczej niechęć do nich w zachodnioniemieckim sądownictwie) winnych zbrodni wojennych (Ruth Bettina Bim) i relacje Wehrmacht — zachodnioniemiecka Bundeswehra — wschodnioniemiecka NVA.

Zamyka recenzowany tom tekst H.-E. Volkmana o odpowiedzialności Wehrmachtu, próbującego odpowiedzieć na pytanie, jaka ona była (uznanie bezprawia za prawo, ingerencja w wychowanie młodzieży, odpowiedzialność jako armii okupacyjnej), jakie były motywy winnych jej i dlaczego rozliczenie się z nią było takie trudne.

Piotr Madajczyk
Warszawa